

Czarny weekend w niemieckim Amazonie

3 grudnia 2019

Ponad 2200 pracowników magazynów Amazon w Niemczech przystąpiło do strajku podczas corocznych wielkich wyprzedaży (Black Friday i Cyber Monday).



Związek zawodowy Verdi domaga się, by sprzedażowy gigant podpisał układ zbiorowy gwarantujący „pensje umożliwiające przeżycie i dobrą, zdrową pracę”. Zarzuca firmie faktyczne pozbawianie pracowników podstawowych praw i zmuszanie ich do pracy pod ekstremalną presją. Twierdzi, że są osoby, które zatrudnienie w Amazonie przypłaciły zdrowie.

Strajk, rozpoczęty w piątek, zaplanowany na cztery dni, do wtorku, objął centra dystrybucyjne w Lipsku, Koblencji, Graben, Werne, Rheinbergu i Bad Hersfeld. Od stanowisk odeszło 2200 pracowników i pracownic. To jednak mniejszość wszystkich niemieckich załóg Amazona – firma zatrudnia w Niemczech ok. 13 tys. ludzi.

Amazon stara się zminimalizować znaczenie strajku. Firma, która także w Polsce utrudnia życie organizacjom związkowym, przekonywała klientów, że absencja 2200 zatrudnionych nie przeszkodzi w kompletowaniu zamówień i wysyłaniu paczek. Jak jednak informują polscy związkowcy w Amazonie, działaczki i działacze Inicjatywy Pracowniczej, to raczej propaganda sukcesu. Do osób, które oczekiwały na paczki z niemieckiego Amazona, przychodzą powiadomienia o opóźnieniu przesyłek. „Domagamy się wraz ze strajkującymi kolegami i koleżankami z Niemiec szacunku, podwyżek, zaprzestania inwigilacji i stabilności! Bez nas Amazon nie istnieje!” – piszą związkowcy.

O tym, czy strajk odbędzie się również w polskim Amazonie,

zdecyduje wynik referendum prowadzonego przez Inicjatywę Pracowniczą, z której aktywistami o planowanym proteście i ogólnie warunkach pracy w koncernie rozmawiał w lipcu Portal Strajk. Uzyskanie frekwencji powyżej 50 proc. w firmie, gdzie obowiązuje system zmianowy i panuje duża rotacja (nie każdy wytrzyma ciężkie warunki pracy) to ogromne wyzwanie.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu